

LIST DO CHORYCH I ICH RODZIN



APOSTOLAT CHORYCH ARCHIDIECEZJI SZCZECIŃSKO-KAMIENSKIEJ

Nr 296 – Grudzień 2018



„List do Chorych i ich Rodzin” – biuletyn dla chorych
odwiedzanych podczas domowych wizyt duszpasterskich
w parafiach Archidiecezji Szczecińsko-Kamieńskiej

Materiały duszpasterskie Kurii Metropolitalnej Szczecińsko-Kamieńskiej
do użytku wewnętrznego

Wydawca

Wydział Duszpasterski Kurii Metropolitalnej Szczecińsko-Kamieńskiej
ul. Papieża Pawła VI nr 4, 71-459 Szczecin, tel. 91 454 22 92

Redakcja i korekta

Ks. kan. dr Piotr Skiba
Dyrektor Wydziału Duszpasterskiego
e-mail: ks.piotr.skiba@gmail.com

Referent Duszpasterstwa Chorych

Ks. Przemysław Pokorski

Przygotowanie tekstów

Elżbieta Palczak

Na okładce

Szopka Bożonarodzeniowa

Artykuły i materiały prosimy przysyłać na adres

Wydział Duszpasterski, ul. Papieża Pawła VI nr 4, 71-459 Szczecin

e-mail: wdkm@kuria.pl

lub

Elżbieta Palczak, ul. Dąbrowskiego 10B/2, 73-120 Chociwel

e-mail: elapalczak@gmail.com

PAN DAJE CZAS, ABY WSZYSCY MOGLI GO POZNAĆ

Drodzy bracia i siostry!

Adwent to w napełnieszonym sensie czas nadziei. To zasadnicze nastawienie duchowe budzi się co roku w sercach chrześcijan, kiedy przygotowują się do wielkiego święta narodzenia Chrystusa Zbawcy i wzmacnia się ich oczekiwanie na Jego przyjście w chwale na końcu czasów. W pierwszej części Adwentu uwidacznia się właśnie paruzję, ostateczne przyjście Pana. Wszystkie antyfony tych pierwszych Nieszporów na różne sposoby wskazują na tę perspektywę. Krótkie czytanie z Pierwszego Listu do Tesaloniczan (5,23-24) wyraźnie mówi o ostatecznym przyjściu Chrystusa, stosując właśnie greckie słowo *parusia* (w. 23). Apostoł mówi chrześcijanom, że mają być «bez zarzutu», a przede wszystkim zachęca ich, by ufali Bogu, który jest «wierny» (w. 24) i nie omieszka uświęcić tych, którzy odpowiedzą na Jego łaskę.

Cała liturgia tych Nieszporów zachęca nas do nadziei, wskazując na horyzoncie dziejów światło Zbawiciela, który przychodzi: «tego dnia zajaśnieje światłość wielka» (2. antyfony); «Przyjdzie Pan z wielką mocą» (3. antyfony); «Jego blask napełni cały świat» (antyfony do *Magnificat* w brewiarzu włoskim). To światło, które bije z Bożej przyszłości, już się objawiło w pełni czasów; dlatego nasza nadzieja nie jest bezpodstawna, lecz opiera się na wydarzeniu, które należy do historii, a zarazem poza nią wykracza; wydarzeniem tym jest Jezus z Nazaretu. Ewangelista Jan stosuje w odniesieniu do Jezusa określenie «światło», które należy do Boga. W *Credo* wyznajemy przecież, że Jezus Chrystus to «Bóg z Boga, Światłość ze Światłości».

Tematowi nadziei postanowiłem poświęcić moją drugą encyklikę, która została opublikowana wczoraj. Z radością prze-

kazuję ją symbolicznie całemu Kościołowi w tę I Niedzielę Adwentu, aby wspólnoty i poszczególni wierni mogli ją czytać i rozważać w czasie przygotowań do świąt Bożego Narodzenia, odkrywając piękno i głębię chrześcijańskiej nadziei. Nadzieja ta jest w istocie nieodłącznie związana z poznaniem Bożego oblicza, tego oblicza, które Jezus, Jednorodzony Syn, objawił nam przez swoje wcielenie, ziemskie życie, nauczanie, a przede wszystkim przez swą śmierć i zmartwychwstanie. Prawdziwa i pewna nadzieja jest oparta na wierze w Boga-Miłość, miłosiernego Ojca, który «tak (...) umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał» (J 3,16), aby ludzie, a wraz z nimi całe stworzenie, mieli życie w obfitości (por. J 10,10). Adwent jest zatem okresem sprzyjającym odnalezieniu nadziei, która nie jest mglista i złudna, ale pewna i godna zaufania, bo «zakotwiczona» w Chrystusie, Bogu, który stał się człowiekiem, skale naszego zbawienia.

Od początku, jak wynika z Nowego Testamentu, a zwłaszcza z listów apostołów, nowa nadzieja odróżniała chrześcijan od wyznawców religii pogańskich. Pisząc do Efezjan, św. Paweł przypomina im, że zanim przyjęli wiarę w Chrystusa, «nie mieli nadziei ani Boga na tym świecie» (por. 2, 12). Słowa te wydają się szczególnie aktualne w odniesieniu do pogaństwa naszych czasów; w szczególności możemy je zastosować do współczesnego nihilizmu, który zabija nadzieję w sercu człowieka, skłaniając go do myślenia, że w nim i wokół niego panuje nicość: nicość przed narodzeniem, nicość po śmierci. I rzeczywiście, jeśli nie ma Boga, nie ma też i nadziei. Wszystko traci «treść». To tak, jakby zniknął jeden wymiar, głębokość, i wszystko stało się płaskie, pozbawione swego znaczenia symbolicznego, tego, co «wykracza» poza materialność. Stanowi to zagrożenie dla relacji między egzystencją tu i teraz i tym, co nazywamy «innym światem», który nie jest miejscem, gdzie trafimy po śmierci, lecz rzeczywistością Boga, pełnią życia,

ku której zmierza, by tak powiedzieć, każdy człowiek. Na to oczekiwanie człowieka Bóg odpowiedział w Chrystusie darem nadziei.

Człowiek jest jedynym stworzeniem, które może powiedzieć «tak» lub «nie» wieczności, czyli Bogu. Istota ludzka może zgasić własną nadzieję, eliminując Boga ze swego życia. Jak to możliwe? Jak człowiek – stworzenie będące «dziełem Boga», na Niego w swej głębi ukierunkowane, najbliższe Przedwiecznego, może wyrzec się tego bogactwa. Bóg zna serce człowieka. Wie, że ten, kto Go odrzuca, nie poznał Jego prawdziwego oblicza. Nieustannie puka zatem do naszych drzwi, niczym ubogi pielgrzym szukający schronienia. To dlatego Pan daje jeszcze ludzkości czas, aby wszyscy mogli Go poznać! Taki jest też sens rozpoczynającego się nowego roku liturgicznego — jest on darem Boga, który znów chce się objawić w tajemnicy Chrystusa, poprzez słowo i sakramenty. Za pośrednictwem Kościoła chce przemawiać do ludzkości i zbawić współczesnych ludzi. Czyni to wychodząc im na spotkanie, aby «odszukać i zbawić to, co zginęło» (Łk 19,10). W tej perspektywie Adwent jest odpowiedzią Kościoła-Oblubienicy na wciąż odnawianą inicjatywę Boga-Oblubieńca, «Który jest, Który był i Który przychodzi» (Ap 1,8). Ludzkości, która nie ma już dla Niego czasu, Bóg daje więcej czasu, nową okazję, by zastanowić się nad sobą, by wyruszyć w dalszą drogę, by odnaleźć sens nadziei.

I tak dochodzimy do zdumiewającego odkrycia: moją, naszą nadzieję poprzedza oczekiwanie Boga na nas! Tak, Bóg nas kocha i właśnie dlatego czeka na to, że powrócimy do Niego, że otworzymy serce na Jego miłość, uchwycimy się Jego ręki i przypomnimy sobie, że jesteśmy Jego dziećmi. To oczekiwanie Boga zawsze poprzedza naszą nadzieję, tak samo jak Jego miłość zawsze uprzedza naszą (por. 1 J 4,10). Właśnie dlatego nadzieję chrześcijańską nazywa się «teologalną»: Bóg jest jej źródłem, oparciem i celem. Ileż pociechy daje ta tajemnica!

Mój Stworzyciel złożył w mojej duszy odbłask swego pragnienia, aby wszyscy mieli życie. Powołaniem każdego człowieka jest żyć nadzieją w odpowiedzi na to, że Bóg na niego czeka. Potwierdza to zresztą nasze doświadczenie. Co sprawia, że świat idzie do przodu, jeśli nie zaufanie, jakim Bóg darzy człowieka? Zaufanie, którego odbicie znajdujemy w sercach najmniejszych, pokornych, kiedy pomimo przeszkód i trudności każdego dnia starają się żyć jak najlepiej, czynić to małe dobro, które w oczach Boga jest wielkie: w rodzinie, w pracy, w szkole, w różnych dziedzinach życia społecznego. Nadzieja została na trwałe zapisana w sercu człowieka, bo Bóg, nasz Ojciec, jest życiem, i to dla życia wiecznego i szczęśliwości zostaliśmy stworzeni.

Każde dziecko, które się rodzi, jest znakiem zaufania Boga do człowieka i potwierdzeniem, przynajmniej w domyśle, nadziei człowieka na przyszłość otwartą na wieczność Boga. Na tę nadzieję człowieka Bóg odpowiedział, rodząc się w czasie jako mała istota ludzka. Św. Augustyn napisał: «Moglibyśmy mniemać, że Słowo Twoje dalekie jest od wspólnoty z ludźmi, moglibyśmy zwątpić w nasze ocalenie — gdyby Słowo Twoje nie stało się ciałem i nie zamieszkało między nami» (*Wyznania* X, 43, 69; tłum. polskie Z. Kubiak, IW PAX, Warszawa 1987, s. 270; cyt. w: *Spe salvi*, 29).

Niech nas prowadzi Ta, która w swym sercu i łonie nosiła Słowo Wcielone. Maryjo, Dziewico oczekująca i Matko nadziei, ożywiaj w całym Kościele ducha Adwentu, aby cała ludzkość znów wyruszyła do Betlejem, gdzie nas nawiedziło i ponownie nawiedzi Słońce Wschodzące z wysoka (por. Łk 1,78), Chrystus, nasz Bóg. Amen.

**Benedykt XVI,
Nieszpory I Niedzieli Adwentu, 1 XII 2007 r.**

ADWENTOWA DROGA

Rozpoczął się Adwent – szczególnie czas, który inspiruje nas, by w pędzie życia zatrzymać się, uciszyć się wewnątrz i pomyśleć o przyjściu Pana Jezusa. Adwentowa liturgia czytań zachęca nas, by otworzyć swoje serce przed Bogiem i „**prostować drogę Pańską**”, do tego wzywa nas prorok, a jego nauczanie zachęca nas, by czynić pokutę – odwrócić się od swoich grzechów, nałogów i zmienić nastawienie od obojętności wobec Boga i bliźnich do miłości i zaangażowania sercem. Czy umiejętnie dostrzegam swoje błędy? Co jest istotą „prostowania drogi”? – czy uświadamiam sobie, że Adwent ma być duchową przemianą i dążeniem do wypełniania przykazań Bożych? Może nieraz zapewniam, że kogoś kocham, chcę się zmienić, a pozostaję na pustych deklaracjach? Adwent to czas radosnego oczekiwania na przyjście Pana, gdy w naszych sercach dokona się przemiana, wtedy nadejdzie obiecany Mesjasz – Emanuel Bóg z nami!

Elżbieta

MSZE ŚWIĘTE RORATNIE

„Wschodzące Słońce nas nawiedzi, by zajaśnić tym, co w mroku i cieniu śmierci mieszkają” (Łk 1,78-79).

Kościół w Adwencie sprawuje wyjątkowe Msze św. poświęcone Matce Bożej zwane roratami. Na rozpoczęcie Mszy wczesnym rankiem w procesji z lampionami kapłan wynosi świecę „roratnią” ozdobioną niebieską kokardą, która symbolizuje Maryję jako jutrzeńkę zapowiadającą przyjście Jezusa. Nazwa „roraty” pochodzi od błagalnej pieśni „*Rorate caeli*” – Spuśćcie rosę niebiosu. Roraty są odprawiane przez cały liturgiczny czas Adwentu, poza niedzielami i uroczystością Niepokalanego Poczęcia NMP (8 grudnia).

Pewnie niejednokrotnie wspominamy Adwent przeżywany w dzieciństwie, kiedy w grudniowe mroźne poranki w towarzystwie kogoś starszego po ciemku szliśmy do kościoła, chwając się swoimi własnoręcznie zrobionymi lampionami. Zapalone świece lub lampiony nawiązują do czuwającej Maryi. Patrząc z perspektywy czasu, przyznaję, że to były pewne ćwiczenia woli do wczesnego wstawania i wytrwałości, a także do głębszego uświadomienia sobie, że Chrystus, który narodził się w Betlejem jest przedstawiany jako światło wschodzącego słońca, stąd też przychodzimy rano, aby być świadkami światła Chrystusa.

Elżbieta

UROCZYŚĆ NIEPOKALANEGO POCZĘCIA NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY

„Bądź błogosławiona łaski pełna” (Łk 1,28) – tymi słowami dziękujemy Bogu za wielkie rzeczy przez Maryję. Ta Uroczystość jest szczególnym czasem, by z głęboką czcią spojrzeć w oblicze Maryi, którą Bóg wybrał na Matkę Swego Syna. Chrystus urodził się jako Człowiek i uchronił Maryję od zmazy grzechu pierworodnego. Tę tajemnicę Kościół obchodzi w uroczystość Niepokalanego Poczęcia Maryi. Jesteśmy Jej wdzięczni za to, że zgodziła się urodzić Bożego Syna, Jezusa Chrystusa. Boskie Dzieciątko zostało poczęte mocą działania Ducha Świętego. Poczęcie Chrystusa było wyjątkowe i jedynym takim przypadkiem w dziejach świata – po ludzku nie wyobrażalne. Wybranie Maryi na Matkę Boga i ludzi pozostanie dla nas tajemnicą. To jest zamysł Boży i nie da się zgłębić ani zrozumieć. Przeżywając czas oczekiwania na przyjście Pana wpatrujemy się w Maryję pełną łaskę, obejmując pamięć-

cią modlitewną wszystkie kobiety, aby szanowały zawsze dar macierzyństwa.

Elżbieta

NIEDZIELNE ROZWAŻANIA EWANGELICZNE

I Niedziela Adwentu – Łk 21, 25-28. 34-36 – 2.12.2018 r.

Słowa Ewangelii przedstawiają nam katastrofalny obraz końca świata. Jednakże możemy uniknąć *tego wszystkiego co ma nastąpić* poprzez nieustanną modlitwę. Bo czymże jest modlitwa jak nie doświadczeniem końca naszego świata. Tam gdzie zaczyna się pełna miłości relacja z Bogiem, tam kończy się nasz materialny świat. Słowo przeznaczone na dzisiejszą niedzielę nie ma być „straszakiem” lecz pełną nadziei zachętą do jak najczęstszego przebywania z Bogiem na modlitwie.

II Niedziela Adwentu – Łk 3, 1-6 – 9.12.2018 r.

Powoli zbliżamy się do uroczystości Bożego Narodzenia. Czas adwentu jest czasem wewnętrznego przygotowania na tą uroczystość. Słowo z Ewangelii Łukasza nawołuje nie tylko do nawrócenia, ale przede wszystkim do słuchania. Bóg przez Jana prosi nas, abyśmy ułatwili Mu dostęp do nas samych, umożliwili Mu spotkanie z nami. To może dokonać się tylko w ciszy, na modlitwie, w której nie będziemy zasypywać Go tylko naszymi prośbami i potrzebami. Szukajmy ciszy w naszym życiu i korzystajmy z łaski spotkania z Bogiem żywym.

III Niedziela Adwentu – Łk 3, 10-18 – 16.12.2018 r.

Jan Chrzciciel daje nam konkretne rady, które mają pomóc człowiekowi w drodze do zbawienia. Wszystkie wskazania Jana można podsumować jednym słowem – umiarkowanie.



We wszystkim należy stosować umiar w zależności od swojego stanu. Nawet w modlitwie wymagany jest umiar, bo przecież co w tym dobrego, że matka kilku dzieci trwa całymi dniami na modlitwie w kościele, a zaniedbuje męża i dzieci? Cnota umiarkowania dotyczy każdego aspektu życia – chcemy wzrastać w tej cnocie.

IV Niedziela Adwentu – Łk 1, 39-45 – 23.12.2018 r.

W te ostatnie dni adwentowe, gdy jesteśmy zabiegani, nie mamy czasu i poddajemy się gorączce przedświątecznej, Maryja przypomina nam o innym zabieganiu, pospiechu, gorączce – o „gorączce duchowej”. Nie zagubmy duchowego wymiaru Adwentu. Niech nam towarzyszy niecierpliwość, napięcie i zapal w oczekiwaniu na spotkanie przychodzącego Pana. Nie zatraćmy również wagi i głębi spotkań międzyludzkich. „Nawiedzając innych” kontemplujmy i naśladowujmy Maryję.

Uroczystość Narodzenia Pańskiego – Mt 1, 1-25 – 25.12.2018 r.

Od narodzin każdy z nas tworzy swoją historię życia. Jesteśmy kolejnymi gałęziami drzewa genealogicznego naszej rodziny. Nasze życie jest owocem licznych pokoleń, które były przed nami. Jezus miał świadomość swojego momentu przyścia na ten świat. Zrodzony z Niewiasty, miał świadomość całej historii, która była już za Nim, ale też i przed nim. Żywot każdego z nas jest historią większego wydarzenia. Naszym życiem ubogacamy nie tylko miejsce, gdzie przyszło nam żyć, ale przede wszystkim cały świat i to nawet tam, gdzie nigdy nas nie było.

Niedziela Świętej Rodziny – Łk 2, 41-52 – 30.12.2018 r.

„Czemuście Mnie szukali?” – od Bożego Narodzenia Boga nie trzeba szukać. On po prostu jest we wszystkim, co należy do Niego. A do Niego należy wszelkie dobro, a więc każdy człowiek, każde Boże stworzenie i wszelkie Boże działanie. On jest we wszystkim, co nie jest Jemu wrogie.

Św. Ignacy z Loyoli nazwał znajdowanie Boga we wszystkim najwyższą formą pobożności, wyższą od długich modlitw w kościele. Być może nam, dziś, Jezus powiedziałby: „Po co tyle się modlicie, skoro nie umiecie mnie znaleźć w waszej codzienności? Czy nie wiedzieliście, że znaleźć mnie możecie wszędzie wokół siebie, a modlitwa ma tylko w tym pomagać?”

Kl. Jakub Kozłowski

PRZYGOTOWANIE DO WIGILII

Wieczera wigilijna ma w sobie coś sakralnego. Do tej małej wspólnoty odnoszą się słowa Chrystusa: Gdzie dwaj albo trzej zebrani są w imię moje, tam ja jestem pośród nich. Dla-

tego wśród spożywających posiłek powinna być żywa świadomość obecności Chrystusa. Tym bardziej, że ostatni Sobór rodzinę chrześcijańską nazwał *Ecclesia domestica* – Kościołem domowym (rodzinnym). Dlatego w czasie wieczerzy wigilijnej obecność Chrystusa zaakcentujemy wspólną modlitwą, odczytaniem fragmentu Ewangelii i zapaleniem świecy lub świeateł na choince (Chrystus jest światłością). Pamiętać należy, że właściwe przeżycie wieczoru wigilijnego zależy będzie od wielu czynników i okoliczności, przede wszystkim jednak od stopnia religijności danej rodziny.

1. Chrześcijanie od najdawniejszych czasów, noc poprzedzającą dni świąteczne spędzali na czuwaniu i modlitwie. Kontynuacją tych tradycji winna być również wieczerza wigilijna i święta noc Bożego Narodzenia.
2. Do świąt Bożego Narodzenia i do wieczerzy wigilijnej przygotowujemy się duchowo przez cały okres Adwentu. Porządki przedświąteczne, zakupy, a także porządki we własnym sumieniu poprzez pojednanie się Bogiem i bliźnimi w sakramencie pokuty, należy zakończyć w przeddzień dnia wigilijnego.
3. W myśl obowiązujących przepisów kościelnych przez cały dzień wigilijny i podczas wieczerzy wigilijnej powstrzymujemy się od spożywania pokarmów mięsnych. Bezwarunkowo należy się powstrzymać od napojów alkoholowych.
4. Na czas zakończenia przygotowania do wieczerzy wigilijnej. Ważna będzie również oprawa zewnętrzna: stół odświętnie nakryty, a także odświętnie ubrani wszyscy domownicy.
5. Czas rozpoczęcia wieczerzy według miejscowego zwyczaju (o zmroku, po ukazaniu się pierwszej gwiazdy lub po oddzwonieniu na Anioł Pański). Na czas wieczerzy wigilijnej należy ograniczyć oglądanie telewizji.

PRZEBIEG WIECZERZY WIGILIJNEJ

1. Zapalenie świecy (albo świateł na choince) – ojciec rodziny lub matka, albo najstarsze dziecko zapala świecę Caritas (lub inną) na stole, a następnie świece lub światła na choince.
2. Czytanie Ewangelii (Łk 2,1-14) – przy świetle zapalonej świecy ktoś z rodziny odczytuje fragment Ewangelii (wcześniej przygotować czytanie).
3. Śpiew kolędy Wśród nocnej ciszy.
4. Modlitwa: Boże, nasz Ojcze, w tej uroczystej godzinie wychwalamy Cię i dziękujemy za noc – dzisiaj wspominaną – w której posłałeś nam swojego Syna Jezusa Chrystusa, naszego Pana i Zbawiciela.
5. Łamanie się opłatkiem – ojciec rodziny składa wszystkim życzenia: Obecnie w duchu miłości i przebaczenia przełamujemy się opłatkiem – chlebem miłości. Otwierając serca nasze w miłości wzajemnej, otwieramy je na przyjście Pana. Niech w nim każdy człowiek znajduje dobroć i przyjaźń. Niech wszyscy, którzy żyją w naszej rodzinie i odwiedzają nasz dom, będą szczęśliwi, zdrowi, serdeczni, niech mają zawsze dobre zamiary i aby wszyscy wszędzie się radowali. Niech Pan będzie zawsze z nami w naszym domu i niech sprawi, abyśmy uczestnicząc w tej wieczerzy, stali się uczestnikami Jego radości w Królestwie Bożym. Po życzeniach ojciec przełamuje się opłatkiem najpierw z matką, a następnie z pozostałymi członkami rodziny. Wszyscy nawzajem składają sobie życzenia i przełamują się opłatkiem.
6. Spożywanie wieczerzy – w atmosferze wzajemnego braterstwa i życzliwości spożywa się potrawy według lokalnej tradycji.
7. Śpiew kolęd – kiedy rodzinna uczta wigilijna dobiega końca, świąteczny nastrój podtrzymujemy śpiewaniem kolęd.

8. Pasterka – przy choince, w nastroju religijnym, spędza się czas oczekiwania na Pasterkę – ucztę świąteczną całej rodziny parafialnej.

WIZYTA DUSZPASTERSKA W DOMU CZYLI KOŁĘDA

Po Bożym Narodzeniu i po Nowym Roku rozpoczyna się czas wizyt duszpasterskich w naszych domach, czyli tak zwanej kołedy. Jedni wyczekują wizyty księdza z radością, dla innych to przykry obowiązek, jeszcze inni twierdzą, że to tylko zbiórka pieniędzy lub strata czasu. Są i tacy, którzy boją się księdza jak ognia. Nieprzypadkowo kołęda odbywa się po świętach Bożego Narodzenia, kiedy to wspominamy przyjście Boga na ziemię. Okres Bożego Narodzenia jest czasem pogłębienia więzów z Bogiem, z rodziną, jak również z parafią. Kołęda jest oficjalną wizytą duszpasterską, dlatego przyjęcie kapłana w naszych domach jest wyrazem naszej wiary i przywiązania do Kościoła i duszpasterzy.

Czym jest kołęda i jak ją rozumieć? Przede wszystkim obejmuje ona wspólne dziękczynienie za otrzymane łaski, prośbę o błogosławieństwo w nowym roku. Modlitewne spotkanie kołędowe stanowi wyznanie wiary rodziny, które powinno zgromadzić wszystkich domowników. Stąd niezrozumiałym byłoby na przykład pozostawanie niektórych w sąsiednim pokoju albo oglądanie w tym czasie telewizji (niestety, to nie są rzadkie przypadki). Niektórzy sądzą, że najważniejszym elementem wizyty powinna być rozmowa księdza z przyjmującymi go parafianami. Innym wydaje się, że kołęda to jakaś kościelna wizytacja, kontrola. Tymczasem wizyta duszpasterska jest przede wszystkim spotkaniem modlitewnym. Ksiądz przychodzi, by pobłogosławić rodzinie na nowy rok i wspólnie z nią się pomodlić. Dlatego, np. we Włoszech, to wydarzenie nazywane

jest błogosławieniem domów i rodzin. Tam katolicy z radością oczekują wizyty swojego kapłana, aby wspólnie modlić się o Boże błogosławieństwo dla domu i dla rodziny w nowym roku. Dla nich to wielkie wydarzenie.

Niemiecka i polska tradycja każe z tej okazji pisać poświęconą kredą na drzwiach błogosławionych domów „C+M+B” i datę roczną. Owe trzy litery nie oznaczają, jak zwykle się uważać, tradycyjnych imion trzech króli, lecz są skrótem od łacińskiego Christus Mansionem Benedicat (lub polskiego: Chrystus Mieszkanie Błogosławi).

W Kościele wizyta duszpasterska to nie tylko błogosławieństwo, ale spotkanie kapłana z parafianami. Podczas kolędy najważniejsza jest obustronna serdeczność i oczywiście wrażliwość religijna. Kolęda jest doskonałą okazją ku temu, aby lepiej się poznać, aby przełamać anonimowość, aby wymienić swoje uwagi czy spostrzeżenia dotyczące życia parafialnego, czy też życia konkretnej rodziny. Jest okazją do tego, aby porozmawiać o wątpliwościach, odpowiedzieć na wiele pytań dotyczących wiary i życia religijnego. Czasem trzeba też upomnieć. Wielu ludzi potrzebuje kontaktu ze swoim księdzem. Jednak nie zawsze jest okazja, aby się spotkać, porozmawiać. Praca, zajęcia domowe, wychowywanie dzieci. To wszystko sprawia, że nie zawsze znajdują na to czas. Wielu ludzi po prostu krępuje się „zawracać księdzu głowę swoimi sprawami”. Jest też wielu ludzi samotnych, chorych, dla których wizyta księdza jest wielkim wydarzeniem, czekają na nią cały rok. Przy okazji kolędy kapłan poznaje również warunki życia ludzi, za których jest odpowiedzialny, ich kłopoty, zmartwienia, ale również i radości. Taka wizyta jest okazją do tego, aby zachęcić do większej gorliwości, do większego zaangażowania się w życie parafii, a może do podjęcia konkretnych decyzji życiowych, do uregulowania sytuacji rodzinnej, małżeńskiej. Jest to więc wydarzenie ważne dla całej rodziny. Jedyne w roku.

Nie lekceważmy tego i jeżeli jest to możliwe, niech w czasie kolędy wszyscy domownicy będą obecni w domu. Jak się do tego spotkania przygotować? Tak jak na przyjęcie ważnego gościa, bo przecież przychodzi nie tylko kapłan, ale i Jezus Chrystus ze swoim błogosławieństwem. Myślę, że przygotowanie do kolędy może mieć podwójny charakter. Duchowy – przez udział w modlitwie. I zewnętrzny – stół nakryty białym obrusem, krzyż, świece, Pismo święte, przygotowana woda święcona. Tematem, który budzi najczęściej kontrowersji i komentarzy są oczywiście ofiary składane przy okazji kolędy. Powiedzmy sobie wyraźnie – ksiądz nie przychodzi po pieniądze! Ofiara pieniężna nie jest warunkiem wizyty duszpasterskiej! Wiadomo, jaka jest sytuacja materialna wielu rodzin. Jeżeli nie stać nas na złożenie ofiary, nie musimy się z tego powodu tłumaczyć, ani czuć się nieswojo. Natomiast, jeżeli kogoś stać na to, może złożyć ofiarę. Na co są przeznaczone te pieniądze? Zazwyczaj sami ofiarodawcy określają cel. Większa część przeznaczana jest na wiele celów: na utrzymanie seminarium duchownego, na działalność charytatywną, na utrzymanie kościoła, na remonty lub budowę. Potrzeb jest wiele i wielu ludzi to rozumie i okazuje wielką hojność. Przy tej okazji, aby uniknąć niepotrzebnych domysłów, najlepiej zastosować biblijną zasadę: niech nie wie lewa twoja ręka, co czyni prawa. To znaczy, jeżeli dajesz ofiarę, to nie komentuj potem tego, albo nie dawaj wcale.

Myślę, że każdy kto zrozumie istotę wizyty duszpasterskiej w swoim domu, będzie jej oczekiwał z radością i wykorzysta ten czas dla własnego dobra i dobra swojej rodziny. Oby spotkania kolędowe zacieśniały kontakty ludzi z duszpasterzami, i aby to przyczyniało się do naszego coraz większego zaangażowania w życie parafii.

Źródło: www.parafiaofiarowania.pl

Niech Bóg Was błogosławi i strzeże.

Niech Pan rozpromieni oblicze swoje nad Wami

i obdarzy Was swoją łaską.

Niech zwróci ku Wam swoje oblicze

i niech Was obdarzy pokojem.

DUCH, KTÓRY UMACNIA MIŁOŚĆ

Szczeńć Boże! Kochani Moi!

Oto wielkimi krokami zbliża się do nas czas świętowania Bożego Narodzenia. Przygotowujemy się do niego poprzez okres Adwentu. Kościół zaprasza nas, abyśmy wraz z Maryją oczekiwali przyjścia Pana w tajemnicy wcielenia. Pamiętam, że bodajże w zeszłym roku właśnie na święta Narodzenia Pańskiego otrzymałem od pewnej osoby bardzo miły prezent. Była to kartka z życzeniami, na której widniała treść: *Miłości z narodzenia maleńkiej, wielkiej MIŁOŚCI!* Bardzo uradował mnie ten upominek, gdyż choć był bardzo prosty to przekazał najważniejszą prawdę naszej wiary. „Tak więc trwają wiara, nadzieja, miłość – te trzy: z nich zaś największa jest miłość” (1 Kor 13,13).

W naszych rozważaniach przechadzamy się między owocami Ducha Świętego, o których w swoim liście do Galatów napisał św. Paweł (Gal 5,22-23). Kolejnym z nich, który chcemy pokrótce dotknąć jest owoc, któremu na imię **miłość**. Obecny czas właściwie już przygotowań do świąt Bożego Narodzenia powoduje, że trudno nie zatrzymać się właśnie nad cnotą miłości gdyż Jezus rodzący się w betlejemskiej stajence pragnie przynieść nam przede wszystkim miłość – dobrą nowinę o tym, iż Bóg kocha człowieka.

W języku greckim, w którym zostały spisane ewangelie mamy kilka określeń na pojęcie miłość (*epithymia* – miłość zmysłowa, fizyczna oparta na pożądaniu cielesnym; *eros* – miłość roman-



tyczna, w której dominuje sentyment, tęsknota, oczarowanie i pragnienie coraz większej pełni; *fileo* – miłość wolna od seksu i zmysłowość, miłość przyjacielska, bezinteresowna, lojalna i wierna; *storge* – miłość dając poczucie bezpieczeństwa; *agape* – miłość bezinteresowna i bezwarunkowa, która kocha za nic). Panu Jezusowi zawsze chodziło o ten ostatni rodzaj miłości czyli miłość agape. O takiej miłości pisał też św. Paweł przywołując wspomniane owoce Ducha Świętego. Miłość – jak podkreśla sam Chrystus – to największe przykazanie („Pierwsze jest: *Słuchaj, Izraelu, Pan Bóg nasz jest jedynym Panem. Będziesz miłował Pana, Boga swego, całym swoim sercem, całą swoją duszą, całym swoim umysłem i całą swoją mocą*” (Mk 12,29-30).

To miłość ma nas wyróżniać jako chrześcijan i uczniów Chrystusa pośród ludzi tej ziemi. „Nikommu nie bądźcie nic dłużni poza wzajemną miłością” (Rz 13,8). Ale miłością, która – jak podaliśmy powyżej – jest totalnie bezinteresowna i bezwarunkowa dla każdego. Miłością, która nie boi się poświęceń, ani ofiary czy utraty czegokolwiek. Miłością będącą stylem naszego życia i postępowania. O taką miłość prosi nas nasz Pan Jezus Chrystus i tylko taka miłość ma sens i jest odpowiedzią na Jezusowe nauczanie i wezwanie do nawrócenia i wierzenia w Ewangelię (zob. Mk 1,15).

Co więcej obserwując współczesny świat pojawia się we mnie pewna refleksja. Im bardziej ludzie odchodzą od Boga

i Kościoła to tym bardziej wydaje mnie się, iż krzyczą przez swoje zachowanie i postępowanie o ukazanie im prawdziwych i autentycznych świadków wiary. A takimi możemy stać się tylko wtedy, gdy przylgniemy do Jezusa, który jest miłością i jej źródłem, gdy pozwolimy Jemu przeniknąć się Jego miłością, a także gdy zaczniemy tą miłością po prostu żyć.

Czas Adwentu i następujący po nim czas Bożego Narodzenia jest dobrą okazją do odkrywania Bożej miłości ukrytej zwłaszcza w Słowie Bożym i sakramentach, a także do wcielania jej w życie w codziennych sytuacjach. Niech zatem Jezus – Małenka Miłość przenika Was i Wasze Rodziny, Kochani swoją niesamowitą, niezmierną miłością, miłością agape.

Z Bożym błogosławieństwem na święta Narodzenia Pańskiego i cały nowy 2019 rok.

Ks. Łukasz Śniady

LECTIO DIVINA, CZYLI SPOTKANIE ZE SŁOWEM

Daj mi poznać drogi Twoje, Panie, i naucz mnie Twoich ścieżek! Prowadź mnie według Twej prawdy i pouczaj, bo Ty jesteś Bóg, mój Zbawca, i w Tobie mam zawsze nadzieję.
(Ps 25,4-5)

Panie, naucz, prowadź i pouczaj w Tobie mam nadzieję! Psalmista prosił Boga, by go prowadził, pouczał i udzielał wskazań. Modlił się do Boga, jak do PRZYJACIELA – „**Ty jesteś Bóg, mój Zbawca, w Tobie mam nadzieję**”. A jak ja traktuję Boga, rozmawiam z Nim? Czy żyję i postępuję według Jego prawdy i pouczeń? Czy we mnie jest decyzja, by pozbyć się złych przyzwyczajeń, wędrując ścieżkami wskazanymi przez Boga?

Razem z psalmistą uwielbiamy Boga, powierzając Jemu swoje codzienne życie.

Elżbieta

SMUTEK

Człowiek w ciągu swego życia ziemskiego przeżywa chwile radosne i smutne. Niektórzy przeżywają więcej smutku niż radości w swoim życiu, a to zależy od duchowego i fizycznego stanu człowieka, od warunków jakich żyje, od wychowania i od temperamentu. Rozróżniamy smutek nadprzyrodzony i naturalny. Smutek nadprzyrodzony wypływa z naszej relacji do Boga, a smutek naturalny pochodzi z naszej relacji do bliźnich i do nas samych. Smutek nadprzyrodzony człowiek przeżywa z powodu grzechów, którym obraził Boga i stracił łaskę uświęcającą. Każdy człowiek wierzący i kochający Boga smuci się gdy widzi tyle zła na świecie; zanik wiary wśród ludzi, profanacje rzeczy świętych takich jak krzyża, figur, obrazów, miejsc poświęconych Bogu, prześladowanie chrześcijan, gorszenie dzieci i młodzieży, ogromna obojętność religijna, rozpad rodziny, aborcje, eutanazja, i wiele innych objawów zła obrażającego Majestat Boga.

Smutek naturalny wypływający z relacji do bliźnich przeżywamy z powodu bolesnych przeżyć np.; choroba, śmierć bliskiej osoby, utrata pracy, wypadki, w których ludzie tracą życie lub stają się kalekami, utrata majątku, różne kataklizmy, przez różne nałogi, które rujnują zdrowie człowieka, moment rozstania się z ukochaną osobą i wiele innych przyczyn.

Jest także smutek zły, który pochodzi z zazdrości, nienawiści, z chciwości, z pychy i z egoizmu. Pyszny smuci się z powodu z tego, że został pominięty w awansie, że ktoś nie pochwalił go. Zazdrośnik smuci się z tego, że komuś powodzi się lepiej niż jemu, że ktoś jest mądrzejszy, ładniejszy, bardziej lubiany przez ludzi i zdrowszy. Chciwiec smuci się, gdy musi komuś coś dać, albo, gdy nie może zdobyć czegoś więcej. Egoista smuci się z powodu tego, że ktoś nie zainteresował się jego osobą lub pogardził nim. Przesadna troska o siebie pozbawia nas spokoju ducha i wywołuje zmienne nastroje. Kto nadmier-

nie zajmuje się sobą, z trudem znajduje radość i otwarcie się na Boga i potrzeby bliźnich.

Skutki smutku – jeżeli ktoś smuci się, że obraził Boga swoimi grzechami wzbudza w swoim sercu żal za grzechy i postanawia poprawę. Przyrzeka więcej kochać Boga. Prawdziwy Boży smutek budzący szczerzy żal za grzechy widzimy u konwertytów. ŚW. Piotr z powodu zaparcia się Chrystusa w wielki czwartek odczuł wielki żal i przez to stał się Apostołem bardzo pokornym i oddanym szczerze Jezusowi. Również smutek Marii Magdaleny, św. Augustyna, św. Małgorzaty z Cortony i wielu innych konwertytów uczynił świętymi. Smutek, który pochodzi od Boga prowadzi do nawrócenia i ku zbawieniu (2 Kor 7,10). Smutek z powodu zła na świecie mobilizuje ludzi wierzących do intensywniejszej modlitwy o nawrócenie ludzi złych, o wiarę dla niewierzących, o zgodę i pokój wśród ludzi. Smutek naturalny wypływający z relacji z bliźnimi rodzi skutki naturalne takie jak: współczucie w cierpieniu, modlitwa za chorych, pomoc w potrzebie, pomoc w znalezieniu pracy itp. Skutki złego smutku są przykre dla nas i dla bliźnich. Mogą wywołać agresję, pretensję do otoczenia, uzalanie się nad sobą, zgorzknienie, niechęć do modlitwy, do poświęceń, osłabia wiarę i miłość. Ten rodzaj smutku nie pochodzi od Boga – jest to smutek tego świata, który według św. Pawła Ap prowadzi do śmierci (2 Kor 2,10) Nieraz zły smutek pochodzi od szatana, który chce nas wtrącić w otchłań rozpacz i pozbawia nadziei na wyjście z kryzysu. Pogrąża nas w znieczulicy duchowej. Księga Syracydesa mówi: „smutek zgubił wielu i nie ma z niego żadnego pożytku” (Syr 30,23). Zły smutek wprowadza też do duszy zamieszanie, niepokój, osłabia wolę, niweczy dobre postanowienia, odbiera zdolność do trafnego sądu, podcina siły i odwagę. Odbiera duszy wszelką słodycz i czyni ją jakby sparaliżowaną w swoich władzach.

Kochani w Piśmie Świętym jest wiele zdań na temat smutku zachęcam Was w tym szczególnym czasie Adwentowych rozważań do zapoznania się, co mówi Pismo św.

Ks. Tadeusz Baniowski

CUDA EUCHARYSTYCZNE WE FRANCJI

LES ULMES

Wakacje roku 1668 dla kilkuset mieszkańców miasteczka Les Ulmes w zachodniej dolinie Loary zapadły w pamięć na długie lata. Dokonało się to za sprawą nadnaturalnego zjawiska, które tam się działo, a o którym mieszczanie mówią jednogłośnie – cud eucharystyczny.

Interesujące nas wydarzenie dokonało się – jak w wielu innych przypadkach – w oktawie Uroczystości Najświętszego Ciała i Krwi Pańskiej. Dokładnie nastąpiło w sobotę 2 czerwca tegoż roku, w miejscowym kościółku poświęconym opiece św. Wincentego. Tam też o godz. 19:00 wierni trwali na adoracji Najświętszego Sakramentu, któremu przewodniczył miejscowy proboszcz – ks. Nicolas Nezan. Jedną z intencji adoracyjnych była prośba do Boga, aby umocnił wiarę i pomógł przetrwać ciężki czas próby, związany z rozpowszechniającą się protestantyzacją w kraju i regionie. Warto nadmienić, że w sąsiedniej miejscowości Saumur, oddalonej o ok. 13 km. rozwijało się prężnie zgromadzenie hugenotów.

Bóg postanowił odpowiedzieć na zanoszone do Niego prośby, w sposób nadzwyczajny. Otóż podczas okadzania monstrancji na chwilę otoczyła ją niewielka chmurka, która szybko znikła i w miejscu Hostii, oczom zdumionych wiernych, ukazała się postać Mężczyzny! Ubrany był w białą tunikę. Jego twarz jaśniała, jasno-brązowe długie włosy opadały Mu na plecy, a opuszczone ręce miał skrzyżowane – prawą dłonią przykry-

wał lewą. Wizja trwała około piętnastu minut. Jeden ze świadków opowiadał później, iż „proboszcz i wikary tak byli przejęci i zapatrzeni, że spoglądali też na siebie, jakby nie dowierzając własnym oczom i szukając u drugiego potwierdzenia, tego co sami widzieli”. Parafianie zaczęli gromadzić się wzdłuż kłęcznika przed ołtarzem. Niektórzy zbliżyli się nawet do samego ołtarza, przekraczając próg kłęczników. Wszyscy modlili się głośno. Wreszcie, tak jak i na początku cudu, wokół monstrancji powstało coś na kształt małej chmurki, która po otoczeniu Postaci szybko zanikła, ujawniając zebrany Hostię Przenajświętszego Sakramentu. Wizja skończyła się.



Zawiadomiony o całym wydarzeniu biskup diecezji Angers – Henri Arnauld, nakazał rozpoczęcie formalnego procesu jego zbadania. Przeprowadzono rozmowy ze świadkami, z których dwunastu złożyło pisemne zeznania. Każdy z nich przepytany był oddzielnie, po czym zeznania porównywano. Zgadzały się we wszystkich szczegółach, poza kolorem włosów Postaci w monstrancji: jeden ze świadków określił je jako jasne, inni mówili o ich ciemnym odcieniu.

W rezultacie już 25 czerwca 1668 r. bp Arnauld ogłosił list pasterski, w którym „wiernie opisywał” okoliczności wydarzeń z Les Ulmes, po czym stwierdził, iż „wierzymy, że Zbawiciel świata objawił się w tej parafii” i dozwolił na publiczne oddawanie kultu objawieniu w kościółku św. Wincentego.

W rezultacie już 25 czerwca 1668 r. bp Arnauld ogłosił list pasterski, w którym „wiernie opisywał” okoliczności wydarzeń z Les Ulmes, po czym stwierdził, iż „wierzymy, że Zbawiciel świata objawił się w tej parafii” i dozwolił na publiczne oddawanie kultu objawieniu w kościółku św. Wincentego.

Prawie do końca XVIII w., w rocznicę wizji, w Les Ulmes miały miejsce specjalne uroczystości. Wystawiano wtedy, pie-

czołowicie przechowywaną w kościele św. Wincentego, Świętą Hostię cudu. Trwało to do rewolucji, gdy wikary Puy-Notre-Dame, obawiając się profanacji – ileż takich wydarzeń, w imię oświecenia i rozumu, miało wówczas miejsce! – z czcią spożył Przenajświętszy Sakrament z 1668 r.

W 1901 r. w parafii Les Ulmes miał miejsce Kongres Eucharystyczny diecezji Angers, a w 1933 r. Cudownej Wizji poświęcono specjalną sesję podczas Narodowego Kongresu Eucharystycznego Francji. A w kościółku św. Wincentego do dziś widoczna jest wnęka, w której przez 130 lat przechowywano Cudowną Hostię.

Kl. Robert Bałuka

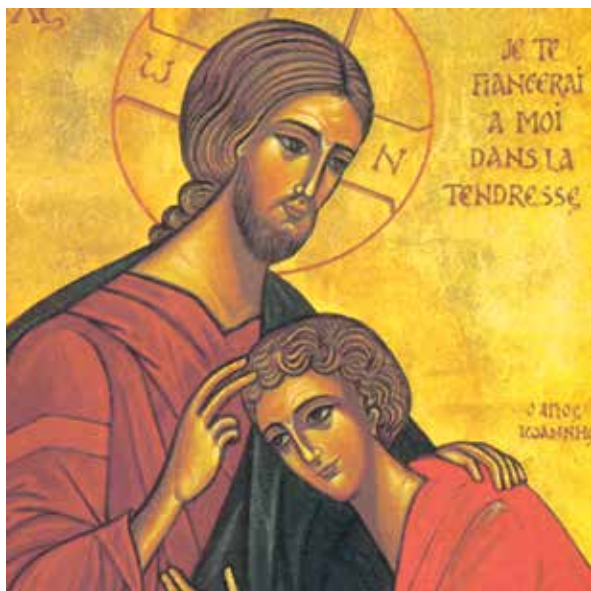
POZNAJEMY ŚWIĘTYCH

ŚWIĘTY JAN APOSTOŁ

Święty Jan, apostoł, którego wspomnienie obchodzimy 27 grudnia, syn Zebedeusza rybaka, urodził się w Betsaidzie w Galilei. Był bratem Św. Jakuba zwanego „starszym”. Podobnie jak jego brat i ojciec trudnił się rybołówstwem. Jan, jak wszyscy pobożni żydzi, oczekiwał nadejścia Mesjasza. Gdy więc usłyszał, że nad Jordanem pojawił się człowiek nawołujący do pokuty, którego lud uważa za obiecanego Mesjasza, udał się tam niezwłocznie. Okazało się jednak, że był to Jan Chrzciciel, przy którym jakiś czas pozostawał słuchając jego nauki.

Pewnego dnia, kiedy w swej łodzi wraz z bratem Jakubem naprawiał sieci, przechodził tamtędy Pan Jezus i zawezwał ich by poszli za Nim. Jan usłuchał wezwania i został Jego uczniem i apostołem.

Jego też najwięcej Jezus umiłował, z powodu niezwyklej czystości serca i bezgranicznego przywiązania do swego Mi-



strza. Jan był powiernikiem świętych tajemnic Jezusa. On był z Piotrem i Jakubem świadkiem przemienienia Jezusa na górze Tabor, On był z Jezusem w ogrodzie Oliwnym.

W czasie ostatniej wieczerzy, jego Jezus powiadomił o zdradzie Judasza. Janowi Zbawiciel na chwilę przed śmiercią na krzyżu powierzył

swoją Matkę. Jan wraz z Maria i Magdaleną był pod krzyżem w chwili konania Jezusa i to on zdjął Go z krzyża, a potem brał udział w złożeniu do grobu. Jako pierwszy poznał zmarłego Chrystusa nad jeziorem Genezaret i powiadał o tym Piotra.

Gdy po Wniebowstąpieniu Pańskim Piotr i Jan poszli do świątyni, uzdrowili w imię Jezusa chromego. Pojmano ich za to i stawiono przed wysoką radą, która aby nie robić rozgłosu poleciła ich wypuścić, przykazując im równocześnie, aby więcej nie nauczali o Jezusie. Kiedy jednak nie zaprzestali działalności ewangelizacyjnej, wtrącono ich ponownie do więzienia, ale anioł uwolnił ich w nocy. Wkrótce udali się do Samarii, gdzie powstała gmina chrześcijańska. Tam przebywali przez kilka lat głosząc Słowo Boże i chrzcząc nowo nawróconych. Potem Jan udał się w podróż ewangelizacyjną jeszcze do innych krajów, przebywał między innymi też w Efezie. Jak podają niektórzy biografowie, Matka Boża podróżowała z nim wszędzie.

Św. Jan był autorem Ewangelii i Apokalipsy – czyli jest jednym z czterech ewangelistów – czemu świadectwo dali między innymi św. Justyn i św. Ireneusz. Czas napisania Ewangelii przypada na lata 70-98, co wskazuje na to, że wówczas św. Jan miał ok. 85 lat. Zmarł w Efezie 27 grudnia 104 roku od narodzenia Jezusa.

SANKTUARIA – SKARBCE ŻYWEJ WIARY W ŻYCIU KOŚCIOŁA

MARIA ŚNIEŻNA – SANKTUARIUM MATKI BOŻEJ PRZYCZYNY NASZEJ RADOŚCI

W tym sanktuarium na Górze Iglicznej (diecezja świdnicka) znajduje się łaskami słynąca figura Matki Bożej, została wykonana z drewna lipowego w Austrii ok. 1750 r. przez nieznanego artystę. Jest ludową kopią cudownej figury Matki Bożej z austriackiego sanktuarium w Mariazell. Przedstawia Maryję z Dzieciątkiem Jezus. Podstawę figury stanowią trzy główki aniołków. Na figurę zakładane są sukienki. Św. Jan Paweł II w dniu 21 czerwca 1983 r., podczas II pielgrzymki do Ojczyzny, dokonał we Wrocławiu koronacji cudownej figury Matki Bożej nadając jej wezwanie „Przyczyna naszej radości”.

Sanktuarium to zostało zbudowane w pobliżu ludowej figury Matki z dzieciątkiem, która swego czasu została przywieziona z pielgrzymki do Mariazell było to w roku 1750. Figurkę osobiście przywiózł wójt Wilkanowa Krzysztof Veit. Gdy 15 lat później okolice nawiedziła ogromna wichura, która powaliła i drzewa i domy jednak oszczędzona została ta właśnie figura przywieziona przez Krzysztofa Veita.

Ludność miejscowa uznała to za znak od Boga, przeniesiono figurę w miejsce bardziej bezpieczne a w roku 1776 wybudowano dla niej drewnianą kaplicę. Kaplica nowa jednak musiała

być też zbudowana dlatego żeby pomieści li się w niej wszyscy pielgrzymi. Przybywało coraz więcej i więcej wiernych do Matki Śnieżnej z modlitwami i w starej kaplicy ludność nie mogła się pomieścić. W tym nowym miejscu coraz częściej zaczęły się zdarzać cudowne uzdrowienia. Dlatego w końcu postanowiono wybudować dla wiernych Kościół w tym miejscu.

Budowę kościoła rozpoczęto w czerwcu w roku 1781 – główne prace wykonywał i projekty Andrzej Jäger i Józef Knetig przy budowie także pomagali licznie pielgrzymi, którzy akurat przybywali na Igliczną. Na miejscu dawnej drewnianej kapicy stoi obecnie plebania. W kościele umieszczona jest dość duża ilość obrazów wotywnych związanych z historią Sanktuarium. Znajduje się tam także ruchoma szopka wykonana przez oo. redemptorystów i tablica umieszczona upamiętniająca pobyt w tym miejscu Karola Wojtyły 20 sierpnia 1967 r.

Kult miejscowy maryjny nawiązuje do bazyliki Santa Maria Maggiore w Rzymie . Legenda głosi, że budowę rozpoczęto w cudownym miejscu dlatego, że latem roku 352 w sierpniu spadał śnieg. A śnieg ten właśnie wcześniej był zapowiedziany we śnie papieża Liberiusza. Uzdrawienie cudowne nastąpiło pierwszy raz w czerwcu 1777 roku i potwierdziła ten fakt Komisja Kościelna.

Mieszkał tam wtedy niewidomy syn Wawrzyńca Frankego w miejscowości Sienna. Dziecko podczas zabawy wpadło do dołu z wapnem i z tego powodu utraciło wzrok. Drugi cud okazał się wtedy gdy nastąpiło uzdrowienie ręki. Syn miejscowego młynarza miał zmiądzoną rękę przez tryby młyńskie. Potem jeszcze dokonało się ponad 10 uzdrowień, wieści się rozeszły i zaczęli licznie przybywać pielgrzymi. Figura „Marii Śnieżnej” została ukoronowana przez św. Jana Pawła II 21 czerwca w 1983 r. Odbyło się to podczas Mszy Świętej na Wrocławskich Partyniach. Obecnie Kościół ten jest celem licznych wycieczek.

Ela z Gryfina

Z ŻYCIA APOSTOLATU CHORYCH

Drodzy Bracia i Siostry, Kochani Chorzy!

Siostra Faustyna w „Dzienniczku” pisała: „Nadchodzi Adwent, pragnę przygotować swoje serce na przyjście Pana Jezusa przez cichość i skupienie ducha, łącząc się z Matką Najświętszą i naśladowując wiernie Jej cnotę cichości, przez którą znalazła upodobanie w oczach Boga samego. Ufam, że przy Jej boku wytrwam w tym postanowieniu (Dz. 1398)

Czas Adwentu stwarza okazję, by przygotować nasze serca na spotkanie z Jezusem, bo celem Adwentu naszego życia jest nieustanne „czuwanie”. To wezwanie Jezusowe „czuwajcie” zachęca, aby starannie i sumiennie wypełniać zajęcia w domu, w pracy i wszędzie tam gdzie Bóg nas posyła; wypracować w sobie dobro i pełnić uczynki miłosierdzia. Liturgia adwentowa ukazuje nam wzór do naśladowania – Maryję zasłuchaną w Słowo Boże, która uważnie słucha, rozważa, ufa i pokornie przyjmuje wolę Boga, choć nieraz nie rozumie wszystkich wydarzeń. Ona ofiarowała siebie Panu Bogu na wyłączną służbę, Ona zawierzyła Panu Bogu. Ona również i nas uczy jak przeżywać Adwent naszego życia w oczekiwaniu na Pana. Rozważania adwentowe niech będą czasem owocnego poszukiwania Chrystusa w liturgii, w modlitwie, w słowie Bożym, w sakramentach, w życiu codziennym i w drugim człowieku. Niech Jezus, którego przyjmujemy w Eucharystii umacnia nasze serca, dodaje odwagi w drodze do nieba, a także pomaga dźwigać krzyż cierpienia związanego z różnymi dolegliwościami.

Na ten czas rozpoczynającego się Adwentu, przez wstawienictwo Maryi, przez Jej pełne Boga i pełne radości Serce.

*Błogostawię
Ks. Przemysław Pokorski*

ZAPROSZENIE NA ADWENTOWY DZIEŃ SKUPIENIA

**Parafia pw. Św. Jana Ewangelisty ul. Świętego Ducha 9
w Szczecinie – 08.12.2018 r.**

- 11. 00 – Adoracja i Spowiedź
- 11. 30 – Eucharystia z konferencją
- 12. 30 – Spotkanie w Klubie Stella Maris

Szczegółowych informacji udzielają:

Elżbieta Palczak – tel 511 781 255

oraz Pani Sabina Kuligowska – tel 781 760 144

SPOTKANIE NOWOROCZNE-OPŁATKOWE APOSTOLATU CHORYCH RODZINY MIŁOŚCI MIŁOSIERNEJ I JUBILEUSZ 35-LECIA ISTNIENIA APOSTOLATU W ARCHIDIECEZJI SZCZECIŃSKO-KAMIENSKIEJ

**Sobota, 5 stycznia 2019 r., Arcybiskupie Wyższe Semina-
rium Duchowne**

Godz. 10.30 – Wystawienie Najświętszego Sakramentu, ado-
racja, sakrament pokuty i pojednania

Godz. 11.30 – Msza Święta

Godz. 12.30 – Spotkanie opłatkowe w refektarzu

4 MODLITWY BOŻONARODZENIOWE, KTÓRE WARTO ZNAĆ

Jak modlić się przy wigilijnym stole? Poznaj 4 modlitwy, które mogą ci się przydać w czasie celebrowania Świąt Bożego Narodzenia.

MODLITWA PRZED ŁAMANIEM SIĘ OPŁATKIEM

Prowadzący:

Panie Boże, Ty sprawiłeś, że ta święta noc, kiedy wspominamy pamiątkę Wcielenia Twojego Syna dla naszego zbawienia, zajaśniała blaskiem Twej światłości.

Spraw, abyśmy, opromienieni tym blaskiem, z otwartym sercem przyjęli Jezusa jako naszego Odkupiciela.

Pobłogosław nas i te opłatki, którymi się podzielimy na znak miłości i przebaczenia.

Naucz nas, Panie Boże, dzielić się chlebem, miłością i życzliwością ze wszystkimi ludźmi, a zwłaszcza z tymi, wśród których żyjemy.

Obdarz miłością, zgodą i jednością naszą rodzinę.

Wlej nadzieję w serca ubogich, samotnych, osieroconych i przeżywających jakiegokolwiek cierpienia.

W dzisiejszą noc Bożego Narodzenia naszą modlitwą ogarniamy też chrześcijan mieszkających w Betlejem i innych zakątkach Ziemi Świętej.

Ty, Panie, znasz ich troski i niepokoje.

Widzisz ich osamotnienie i lęk o przyszłość.

Słyszysz wołanie o pokój i pojednanie między narodami i wyznawcami różnych religii.

Ześlij, Panie, swój pokój na udręczoną wojnami i przemocą Ziemię Świętą.

Ulecz z nienawiści serca żydów, muzułmanów i chrześcijan. Pomóż im przebaczyć wzajemne urazy i krzywdy.

Wszyscy odmawiają: Ojcze nasz..., Zdrowaś Maryjo...
Chwała Ojcu... i Wieczne odpoczywanie... Amen.

MODLITWA PO WIECZERZY WIGILIJNEJ

Prowadzący: Dziękujemy Ci, Boże, nasz dobry Ojcze, za Twojego Syna Jezusa Chrystusa, dziękujemy za miłość do wszystkich ludzi, za ten wieczór wigilijny i dary, które spożywaliśmy. Tobie chwała na wieki.

Wszyscy: Amen.

MODLITWA BOŻONARODZENIOWA 1

Uczyń nas, Panie, godnymi,
by obchodzić i spędzić w pokoju Twe święto światła,
porzucając słowa próżne, spełniając dobre uczynki,
unikając namiętności, wznosząc się ponad ziemię.
Błogosław Twój Kościół, któryś utworzył od dawna,
by go złączyć ze sobą krwią swoją dającą życie.
Przyjdź z pomocą pasterzom, zwierzchnikom i doktorom.
Błogosław Twoim sługom,
którzy oczekują wszystkiego od Twego miłosierdzia,
błogosław również duszom wszystkich chrześcijan,
chorym, tym, którzy są dręczeni przez złego,
i wszystkim, którzy prosili, by się za nich modlić.
Zmiłuj się, według Twej łaskawej natury,
ratuj nas i zachowuj,
byśmy byli godni dóbr przyszłych,
które nie będą miały końca.

MODLITWA BOŻONARODZENIOWA 2

Panie Jezu Chryste, Jednorodzony i wieczny Synu Boży,
a w pełniłości czasu prawdziwy Synu Najświętszej Marii
Panny,
w stajence betlejemskiej narodzony.
upadam na twarz przed Tobą
i wraz z Najświętszą Matką Twoją
i świętym Józefem oddaję Ci najgłębszy hołd.
Z czią też całuję ubogi źłóbek,
który był pierwszym tronem miłości Twojej.
Za miłość nieskończoną, która Cię tu sprowadziła,
oddaję Ci serce moje i całego siebie.
Daj mi niewinność i miłość Twej Najświętszej Matki
czystość i wiarę św. Józefa
pokorę i prostotę pastuszków
i racz duchowo narodzić się w moim sercu;
niech ono będzie miłą dla Ciebie kolebką!
Odtąd chcę Cię jak najgoręcej miłować,
żyć tylko dla Ciebie i w Tobie,
bym się stał godnym oglądać Cię w niebie. Amen.

